

Kuryer Poznański.

No. 13.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 18 stycznia 1875.

Józef Żóravski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena przeniekana w Poznaniu z dodaniem odnośnego portoryum. — Burs redakcyi przy ulicy Kycerskiej No. 2. Ekspedyca przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenlency Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedykcyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dabbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliteńowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski i bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 stycznia.

Sprawy hiszpańskie i przesilenie we Francji wylądowało niemiłosiernie zaprzętą uwagę prasy europejskiej. Król „konstytucyjny“ Alfons odbył już wjazd do Madrytu a jednocześnie wysłano z tamtąd do dworów europejskich okólnik, zawiadamiający urzędowanie o wstąpieniu na tron Alfonsa XII. Niemieckie źródła podnoszą z zadawalniem, że w okólniku tym nie przebija duch „klerykalny“, t. j. katolicki. Bardzo łatwo być może, bo rządowi powstałemu w rewolucji nie chodzi o obronę zasad, ale głównie o utrzymanie się przy sterze. To też rząd Alfonsa XII, jeśli rzeczywiście nie zmanifestował otwarcie swego charakteru katolickiego, już zbiera plony swej bezwyznaniowości; augsburska bowiem Allg. Ztg zaręcza, że dwory berliński, petersburski i wiedeński postanowiły uznać nowego króla, zanim się tenże, jako „konstytucyjny“, do kortezów o potwierdzenie swej władzy odwoła. Tymczasem zaś natęży książę kanclerz niemiecki wszystkie sprężyny, by wywołać krucyatę przeciw zniecierliwionym przez „liberałów“ wszech narodów Karlistom. Cała eskadra z Kielu płynie już na wybrzeża hiszpańskie, a choć wiadomość o wyładowaniu załogi „Nautilusa“ się nie potwierdza, tyle zdaje się być pewnym, że okręty niemieckie daleko sięgające otrzymały instrukcje. Rząd madrycki wreszcie również miał postanowić wystąpić z flotą swoją czynnie przeciw Karlistom, którzy z swą stroną ponownie oświadczywszy, iż kłamstwem jest wszystko, co o ich rzekomych nadzyciach względem meklenburskiego briggu „Gustav“ w gazetach niemieckich napisano, przyrzeczą się na pochlebne świadectwo załogi owego briggu odwołując, objawili niezłomny zamiar walki do ostatniej kropli krwi tak przeciw obcym najeźdźcom, jak przeciw wojskom madryckiej monarchii.

Z Francji nadchodzą wiadomości coraz smutniejsze. Marszałek Mac Mahon tak ma być zniechęcony tym, co się dzieje, mianowicie zaś niemożnością złożenia gabinetu i przeprowadzenia w Zgromadzeniu narodowym jakichkolwiek praw konstytucyjnych, że podobno zamierza całkiem się od steru usunąć. Bliska przyszłość okaże zapewne, czy ta pogłoska była prawdziwą.

Pan Gladstone, który dziełem swoim o uchwałach watykańskiego Soboru zjednał sobie poklask bismarkowych Niemców, ale w Anglii wręcz przeciwnie wywołał wrazenie, bo spowodował ogromny ruch w katolickim społeczeństwie, — syt chwwały i walki ustąpił z pola politycznych zapasów i złożył przewodnictwo liberalnego stronnictwa. Na pożegnanie przeciw wymierzyl jeszcze jeden cios przeciw Papieżowi, oskarżając Ojca św., że tylko wpływy Jezuitów zdołały Go popchnąć na drogę, której Biskup Mastai. — Ferretti nigdy by nie był obrał. — Wątpić należy, aby i ten ostatni produkt złego humoru pana Gladstone większe miał powodzenie od swych poprzedników.

Jednym z straszaków, któremi dziennikarstwo od czasu po czasie trwoży krótkowidzących polityków, jest, jak słusnie zauważa Gaz. Lw., baśń o przymierzu pomiędzy Rumunią i Serbią z widocznym zamiarem nieprzyjacielskim wobec Turcji. Celem takiego przymierza nie mogłoby być nic innego, jak tylko zniszczenie mrzonek, którei karmią skrajne organa Bukaresztu i Białogrodu oba muonych czytelników swoich. Oba państwa miałyby według tych mrzonek odegrać rolę Sardyńii wschodniej, oba miałyby się stać zawiązkiem potężnych mocarstw na Wschodzie. Na wykonanie takiego zamiaru nie wystarczy nigdy sprzymierzone siły Rumunii i Serbii, a gdyby nawet jakimś cudem nadarzyła się dobra sposobność do tego, to jeszcze samo przymierze Księstw Naddunajskich stanowiłoby nieprzezwyciężoną przeszkodę. Dla dwóch Sardyńii nie ma miejsca nad Dunajem. Rumunia i Serbia pragnęłyby pochłonąć te same żywoły, więc musiałyby się tam stoczyć walka krwawa o skórę na starym i schorzałym, ale zawsze jeszcze dość silnym niedźwiedziu.

W końcu zwracamy uwagę na smutną wiadomość, jaka nas z kilku stron jednocześnie dochodzi, o poddaniu się Unitów chełmskich carskiej przemocy. Blizsze szczegóły znajdzie czytelnik pod rubryką „Warszawa“.

Dowiadujemy się z Pleszewa, że księża dziekan Michałek i Basiński, którzy siedzą w tamtejszym więzieniu od 2 bm., cieszą się dobrą zdrowiem i że krom zamknięcia i niemożności odprawiania mszy św. żadnej niedoznają uciążliwości. Jak słychać, mają jeszcze obu dziekanów cztery tygodnie w więzieniu trzymać. Tymczasem parafia urska i droszewska pozbawione są obrzędów ko-

ścielnych a przypadające w Droszewie na ostatki czterdziestogodzinne nabożeństwo odbyć się nie będzie mogło.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Ze wsi, 17 stycznia.

(Jeszcze p. Jan Lotar Oebbecke.)

Do tej chwili jeszcze pokutuje po dziennikach, a mianowicie w poznańskiej Ostdeutsche Ztg, osławiony Jan Lotar Oebbecke, co na wieść o ekskomunikowaniu p. Kubeczaka pospieszył mu aż z Westfalii na odsiecz z zapasem uczoności a osobiście, jak się sam przechwala, gruntownej znajomości traktatów o cenzurach kościelnych. Ekskomunikowany w Księżu korzystał ze wskazówek zasuspendowanego ex-mnicha w podaniu swóm do Stolicy Apostolskiej, a Oebbecke od-tąd uzyskał aprobatę pruskich gazetarzy w Poznaniu. Zrazu Posener Ztg gorąco zajęła się elukubracjami sprzeniewierczego kapłana, boć to należy do ich systemu opiekować się wszelkimi odstępami, o których sądzą w zaślepieniu, że zdołają cios śmiertelny zadać Kościołowi. Przyjaźń Posener Ztg szła tak daleko, że, kiedy w własnych słów broszurki Jana Oebbeckego „Scharfes Licht“ podał niektóre data z burzliwego a wcale nie chwalebego żywota jej autora, Posener Ztg pospieszyła co prędzej donieść o tém wszystkiém umiowanemu pupilowi, prosząc go, aby niezwłocznie wytoczył proces o obrazę rzekomemu potwary. Pan Oebbecke atoli poprzestął na samym tylko zresztą dziwnym artykuliku literackim, przedrzeźniającym nazwę Kuryera, bo wiedział, że we własnym jego konfesyjach wypowiedzianém jest daleko więcej, niżeli to, com ku jego charakterystyce był pokrótce przytoczył. Bądź co bądź przyjaźń między Posener Ztg a p. Oebbecke wkrótce całkiem ustała. Ex-mnich westfalski, wyrzucon z redakcyjnego biura Posener Ztg, poszukał sobie kwatery i znalazł ją też w Ostdeutsche Ztg, co jeszcze zażarciej, jeśli być może, niżeli jej koleżanka bije na ultramontanizm, czyli na Kościół katolicki. Tu się rozgościł na dobre były alkantarysta i co chwila daje znać o sobie rezolutnymi artykulikami, które jednak niczem nie są, jak — testimonium pauper-tatis. Pokutowanie jego po liberalnych gazetach nie skończy się, jak się zdaje, tak rychło, więc uważam za rzecz pożyteczną puścić kilka „ostrych promieni“ (Scharfes Licht) na przeszłość i na osobę tego dziwnego człowieka, a być może, że i Ostdeutsche Ztg, przekonawszy się o prawdziwości słów moich, wypędzi z domu swego takiego współpracownika.

Wspomniałem już byładawniej o broszurze p. Oebbeckego „Scharfes Licht“, w której wypowiedziane grzechy jego żywota i złożone dowody niesłychanej zarozumialości obok namacalnego nieuctwa. Drugi jego „libellus“ z łokciowym tytułem (p. Oebbecke kocha się w takich napisach): „Ergänzung“ i t. d. niczem innem się od onego pierwszego pamfletu nie zaleca.

Kto by chciał dla ciekawości może przekonać się o zuchwalstwie i o ignorancji ex-mnicha, niech przeczyta sobie recenzję, zamieszczoną w Nr. 11 r. z pisma: Blaetter für kirchliche Wissenschaft und Praxis — Paderborn.

Jan Lotar Oebbecke skończył, wedle urzędowego świadectwa Biskupa Dreppera, kilka tylko klas gimnazjalnych i był przez pewien czas pomocnikiem biurowym. Naraz stał się uczonym mężem. Liberalne gazety cenią go dziś wyżej od wielkich pisarzy kościelnych. Jeny pluć na Kościół, a sic itur ad astra.

Jan Lotar Oebbecke za co się ma, co o sobie powiada?

Jeszcze w roku 1855 ogłosił zdumiałemu światu, że jest Lutrem, ba, więcej niż Dr. Lutrem, bo nowym całkowitym Lutrem Niemiec. W tym roku wydał na pisemko pod tyt.: „Abschrift eines Briefes an den Papst mit Bemerkungen über die Wiedervereinigung Deutschlands unter Einem Hirten und unter dem prophetischen Fürsten. Der Alte und Neue Luther.“ Początek jest taki:

Ponieważem od sierpnia r. z., mimo moich tak jasnych wywodów, od Papieża odpowiedzi nie otrzymałem... — ponieważ Papież prawnego śledztwa nie rozporządził — ponieważ, dalej, Papież bardzo dobrze wie, że nie winny, boć sam był powiedział, że jest nadzwyczajnym od Boga posłanym mężem (!) i że miewam, jak św. Jan na Patmos zachwycenia (!) — ponieważ wie, że winnym jest książę Biskup wrocławski — ponieważ wszelką sprawiedliwość w mojej sprawie za staraniem kilku nie-

godziwych (niedertrechting) prałatów i zakonników Papież podępał negami... — ponieważ mi Bóg sam mówi, że bym ni na włoski nie ustępował z drogi przed jaką-bądź niesprawiedliwością... przeto następny list Papieżowi napisał.

Co za pokera mnicha!

Na stronie 3 czytamy:

O ile Lutur był prawym i odważnym zapaśnikiem, ja w jego ślady wstępuję. Tego żąda Bóg odemnie, i w tym względzie jestem rzeczywiście nowym Lutrem Niemiec... Nieba przeznaczyły mnie ku temu, bym w każdym kierunku bez uchybień odegrał rolę nowego Lutra... Zaprawdę, zaprawdę, jam jest całkowitym Lutrem (der Ganze Luther); ja całkiem wiecie odegram ma rolę, Alleluja!... Jako całkowity Lutur ja w mocy Jezusa Chrystusa walczę naprzeciw popom (Pfaffen), mnihom, mniszkom, Biskupom i Papieżowi.

A nieco dalej na str. 4:

Zyje Pan, jam jest całkowity Lutur, jam nowy Lutur; jam Lutrem, którego ninie przysła niebo, by wojował naprzeciw wszystkim złym księżom (Pf.) i mnihom i mniszkom, i Biskupom i przeciw wszystkim grzechom w katolickim Kościele... Biała, biała, biała katolickim złym księżom (Pf.), co gardzą memi słowami. — Babilon runie, Alleluja! Bestia upada — Alleluja itd. itd.

Na końcu str. 8:

Jam nowy Lutur — wielu ubiega się o koronę niemiecką, ale ona tylko temu dana będzie w nagrodę, co nowego Lutra usłucha. Amen. Alleluja — Alleluja, Alleluja, Amen.

Dalej odzywa się wprost do Papieża:

Jeżeli słowy memi wzgardzisz, zaprawdę płakać będziesz aż do bliższej (!) swej śmierci, a ja jednak zwycięzę. Czyń pokutę i bądź sprawiedliwy, natenczas ja (wielkimi głoskami) za ciebie odpokutuję...

Nie ma człowieka na całym świecie, którego charakter i branie się i występowanie — i którego sposób pisania tak doskonale zgadzał się z Lutrem, jak ja...

Twój następca (do Papieża mówi) jest mój przy-jacielem i jemu ja oddam wszystkie owieczki w Niem-czech i okaże się w Rzymie uwielbionym.

Dzisiaj uroczystie wykląłem mego generała, a Bóg kłątwe tę wykona. Szatan porwie go do piekła. Fiat, fiat — Amen.

Na tém poprzestaje. Niemcy od dawna mają nowego i całkowitego Lutra, a niestety, nie wiedzieli o tém. Co za szkoda! Gdyby Ostdeutsche Ztg i Posener Ztg wierzyły w swego starego onego Marcina Lutra, niewątpliwie byłyby rade i nowemu Janowi Lutrowi. Alieci one o pozytywny luteranizm tyle dbają, co o katolicyzm, więc jest nadzieja, że nowy, choćby i całkowity Jan Lutur z Westfalii na długo w ich łaskach się nie utrzyma.

Nam się zdaje, że podobne jak wyżej przy-toczone rzeczy pisać może tylko obłąkany lub przynajmniej ciężko umysłowo chory człowiek. Symptomata z roku 1855 okazują się i w najnowszych płodach teologicznych, jakie w upomniku przesłał ekskomunikowanemu w Księżu, i jakie często gości do Ost. Ztg przesyła.

Kościelnik, 15 stycznia.

(Prawa majowe. — Tow. agronomiczne. — Teatr amatorski.)

W ubiegły wtorek stawał przed kratkami sądu tutejszego ks. Raczkowski, oskarżony o odprawianie cichych mszy św. we Wielichowie, dokąd go z Kłębowa przemocą wywieziono. Jak na przeszłym terminie p. prokurator, wobec argumentów ks. R., wniosł o odroczenie sprawy i wysłuchanie ks. prob. Gimzickiego, tak teraz, Hinszuszem pocu-uczony, w cichych mszach św. widział wielką zbrodnię, i wniosł o karę 500 marek odnośnie o jeden miesiąc więzienia. Sąd, z dyrektora i dwóch sędziów katolików złożony, chociaż ks. G. pod przysięgą zeznał, że msze te nie były parafialnemi, uznał obżalowanego winnym i skazał go na 300 marek odnośnie na 30 dni więzienia.

Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie Towarzystwa różniczego na sali p. Gąsiorowskiego. Liczba zebranych członków, chociaż trzy powiaty do Towarzystwa należą, ledwie 20 przechodziła. Pewnie ślizgawica niejednego w domu zatrzymała.

Z dwóch przedstawień teatru amatorskiego, po odcignięciu kosztów, odebrały siostry Miłosierdzia w Kościanie 16 tal. 3 sgr. Wiadomość tę podają dla szlachetnych dawców, którzy ofiarnością swą Siostry Mił. w Kościanie utrzymują, ażeby, nie licząc na teatrum głośne, lecz mało przynoszące, o Siostrach Mił. i o sierotkach Kościańskich i w tym roku nie zapominali.

Z powiatu Złotowskiego, 17 stycznia.

(Wybory.)

Nim jeszcze ogłoszeni byli kandydaci w pismach publicznych, naradzili się katolicy niemieckiej narodowości, zrażeni poprzednemi niepowodzeniami, aby się zupełnie usunąć od wyborów, bo to próżna praca, fatyga i koszt, a nie ma żadnych widoków do zwycięstwa. Polacy zaś byli tego zdania, aby wybierać posta do sejmiku pruskiego bezwzględnie na to, czy się uzyska większość lub nie. I tak zebrali się wyborcy polscy nawet z najodleglejszych kraińców naszego powiatu dnia 14 bm.

do Jastrowia, aby choć małą liczbą stawić czoło absolutnej większości swych przeciwników i głosowali wszyscy jak jeden mąż na ks. Polachowskiego, proboszcza w Głubczynie. Oddali 42 głosy. Jest to niezbity dowód dla społeczeństwa, że nasi Rodacy pojmują obowiązki obywatelskie, jakie na każdym z nich ciążyą. Gdyby wszyscy polscy wyborcy swą powinność uczynili, to rezultat byłby o wiele pomyślniejszy. Kilku księży, których za gorliwych Polaków dotąd uważano, dawszy się odwieść przez katolików niemieckiej narodowości, nie tylko nie przybyło, ale nadto złym przykładem wstrzymało wielu wyborców od wypełnienia świętego obowiązku, jaki na każdym prawym Polaku i katoliku ciąży. Cześć i uznanie należy się wszystkim tym, którzy naśladowania godnym przykładem sumienie swą powinność wypełnili. Ze strony naszych przeciwników dostali głosy:

1. Dyrektor sądu w Merseburgu p. Bismark 168.
2. Dławniejszy landrat powiatu Wałęckiego p. Brauchitsch z Berlina 181.
3. Nauczyciel gimnazjalny z Wałcza p. Raubenberg (Starokatolik) 41.
4. Prokurator z Wałcza p. Koenig 42.

Paryż, 14 stycznia.

(P. Halanzier i księżę de Broglie. — Bonapartyści.)

(1.) Po pewnej czołosc, nudach i oczekiwanii czegoś nieokreślonego, które się dotychczas jeszcze nie skończyło, uwaga publiczna i ciekawość nagle podbudzone zostały wielką Operą, która wielką konkurencyą polityce czyniła. Dwóch ludzi, na których się najwięcej gniewano w Paryżu, był p. Halanzier i ks. de Broglie.

P. Halanzier musi mieć jakiś prawy środek za sobą, który go w dyrekcyi sztuk pięknych podtrzymuje, że mu dotąd nie odebrano kierownictwa tak nazwanej akademii muzycznej. Kierownictwo nie jest to prawdziwe słowo, wyszukiwanie jest daleko właściwszem i zrozumialszem dla każdego. P. Halanzier powiedział sobie: „Kto inny na mojem miejscu na otworzenie nowego teatru o nową postaraby się sztukę z nowymi dekoracyami, zrobiłby kontrakt z jaką wielką śpiewaczką, urządził trupę tak, aby odpowiadała wielkości i wspaniałości nowego teatru. Wszystko to jednakże byłoby niepotrzebnym, wydatki za wielkie i nie w miejscu uczynione. La sainte economie (wyrażenie utarte) natchnęła mnie inaczej. Architekt Garnier, którego ja nie placę, długi czas jeszcze zastępować mi może pierwszego tenora. Nim Paryż napatrzy się wspaniałym jego wschodom, kolumnom i złoconym stropom i malowidłom pana Baudry, wiele uplynie czasu, sala będzie zawsze pełną i nie ma wątpliwości, że publiczność nie dla śpiewu i muzyki zapychać sobą będzie łozę i krzesła. Na otwarcie dam małą siekaninę z różnych Oper; szkoda tylko, że repertuar Offenbacha nie jest własnością wielkiej Opery, i że lord major za swoimi szferami wraca do Londynu, żeby był choć za swoją peruką i ciężko złotem haftowaną togą na jakie dziesięć przedstawień przyjechał. A że urzędowa publiczność, która głównie obecna będzie na otwarciu, składa się z przyjaciół porządku moralnego i protektorów religii, dam im jeden akt z arcydzieła Halévyyego, gdzie kardynałowie żywcem palą żydów i jeden akt z Hugonotów; gdzie mnichy w habitach szarych, niebieskich a nawet zielonych poświęcają sztylety na rzeź w nocy świętego Bartłomeja; muzyka liberalno-orleańska — Broglie powinien być kontent.“ Nie wiem, czy monolog Halanziera jest tu dosłownie spisany, ale, że tak zrobił, najmniejszej nie ma wątpliwości, 250, deputowanych znajdowało się w krzesłach, ale nie ręczę, czy to nie tych samych 250, co konstytuowanie Francji od ustanowienia senatu chcieli zaczynać.

Lecz od tego teatru zwrócić się do Wersalskiego, gdzie najciekawsze intryki zawiązują się za kulisami, a na scenie przed publicznością od niejakiego czasu drugorzędni tylko występują aktorowie, których nikt nie słucha, a którzy rozmyślnie nieraz dla tego długie prawią mowy, aby kręcącemu się od ławki do ławki panu de Broglie dać czas pozyskania potrzebnej liczby głosów. Senat i Senat, a to co przędź! aby panom orleanistom zapewnić niechybny udział i niezależny od powszechnego głosowania we wpływie na wewnętrzny kierunek Francji, a szczególnie na wywyższanie na rzecz rodzin, przyjaciół i sojuszników niezliczonych rodzajów urzędów, stwarzających przemysłowych, aż do kantorów stępla i tytoniu. Trzeba wiedzieć co to za popularność w departamencie człowieka, co, jak to mówią Francuzi, długa ma rękę, coby w naszym języku cokolwiek innego znaczyło. Nasi hreczkosieje może ani pojęcia nie mają, czém jest krzesło w senacie, jeśli już nie siedzenie na ławkach w Zgromadzeniu narodowem, zwięsz-

cza między dwoma środkami, co jak wahadło w zegarze z jednej strony na drugą przechylać się może, ażeby żona dobrze się bawiła i w domu w złotym była humorze, aby córkę bogato wydać za mąż, tania nabywać akcje, umieścić na urządzie prawnika i hulakę syna, ozdobić krzyżem legii honorowej jakiego wujaszka; lecz kłóż wyliczyć jest w stanie wszystkie korzyści orleańskie just milieu, czyli liberalnego konserwatyzmu. Orleanizm i bez ksiąg orleańskich obejść się może, choć oni go najlepiej zdają się reprezentować, orleanizm za nich nie rzuci się w ogień, bo poświęcenie nie jest jego cnotą i można powiedzieć, że rzeczpospolita zachowawcza niczem nie jest jak orleanizm, który poczuł, że nie należy zupełnie od księcia d'Amale ani od hrabiego Paryża. Orleanizm ma wielkie zaufanie we frazach, bo się wyższej zdolności, mierność jest dla niego największą rekwizytem rozumu a Akademia francuska szczytów chwały i wielkości. Jest i orleanizm religijny, o którym szeroko pisać można, a na nieszczęście nie tylko w samej Francji spotkać go można.

Zwycięstwo, odniesione przez lewy środek dnia 6 stycznia nad wszelkie spodziewania księcia de Broglie, postawiło prawa środki w bardzo przykre położeniu. Ustępstwo komisji pana Batbie miało wszystko ułatwić, senat byłby wotowany i księga Broglie dostałby się na nowo był do władzy z gotówką w zanadrzu ministerium; lecz zwierżono zastawione siła i manerę się nie udał. W samem łonie prawego środka powstały nieporozumienia; byli tacy, co mocno podejrzanego o bonapartyzm pana Fourtout w nowym gabinecie widzieć nie chcieli, jak druzdy księcia Audiffret-Pasquier dla tego, że bonapartyzm za nadto nie nawiądzi. Uprojektowane ministerium ma się nazywać trzech ksiąg: Broglie, Audiffret-Pasquier i Decazes, chociaż ten ostatni urzędzeniem sądów nowych w Egipcie na miejscu odwiecznych kapitulacji, wyjmujących z pod sprawiedliwości tureckiej Europejczyków, mocno jest zaniepokojony, czy te jego układy przez Zgromadzenie narodowe ostatecznie przyjętymi zostaną. W razie niepowodzenia ich wejście do nowej kombinacji ministerialnej tego trzeciego księgi byłoby nie możliwym.

O co tedy chodzi księciu de Broglie? — o najprędsze pozbycie się praw konstytucyjnych. Dla tego projektem było żądanie dla tego prawa natchmianowości, to jest, aby trzech nie przechodziło deliberacji, raz, że łatwiejsza wtedy nie spodzianka większości jest do obrachowania, później, że na rozszerzeniu dyskusji prawa środki mógłby więcej stracić niż zyskać. Dyskusje jednakże kół lewicy przekonały księcia de Broglie, że ta natchmianowość z pewnością odrzuconą zostanie, — szkoda — byłoby to coś bardzo zabawnego domaganie się spieszącej decyzji od Zgromadzenia narodowego przez pana Batbie, który wraz z komisją swoją trzydziestu kilkanaście miesięcy z wielką swobodą i możliwymi i niemożliwymi sposobami utopienie wszelkiej konstytucji w osobistym septennacie marszałka de Mac Mahon. Do dyskusji nad projektem konstytucji pana Ventavon przyjdzie niezawodnie w przyszły poniedziałek. Będzie to mozolna praca Zgromadzenia, bo nie ma ani jednego stronnictwa w Izbie, któreby go mogło przyjąć takim jak jest; wszystkie się tedy prawdziwie grad zmian proponowanych ze wszystkich kątów Izby; dla tego też jest to pod każdym względem bardzo niebezpieczna przeprawa dla Orleanistów, których dzienniki wznajają z jakąś melancholią, że należy się lękać objawienia się republikańskiej większości.

Tymczasem w Izbie trwa dyskusja o kadrach wojskowych. Skład batalionów z czterech kompanii stał się już prawem; Zgromadzenie narodowe przyjęło go większością głosów dwunastu. Jakże było zdziwienie Izby, kiedy minister wojny, który tej zmianie sprzeciwiał się najmocniej, oświadczył, że przewidując iż ta zmiana utrzyma się, musi, od dawna przygotował już wszystkie środki, aby jak najprędzej w życie wprowadzoną być mogła.

W dyskusji o ukonstytuowaniu Francji ministerowie, którzy, jak wiadomo, na prośbę prezydenta swoje teki do czasu zatrzymali, mają zupełnie trzymać się bierne, niczego się nie domagać i czego nie bronić. Rzadki to będzie objaw w życiu parlamentarnym jakiegobądź narodu.

Zdaje się, że do Bonapartystów tym razem zabrano się szczerze. Z przyczyny poszukiwania co do prawności wybrania pana Bourgoing w departamencie Nièvre postanowiono nie ograniczyć się na tym, ale przejrzeć całe postępowanie Bonapartystów, do czego Zgromadzenie, jako najwyższa władza we Francji, pełne zawsze ma prawo. Komisja do całej tej sprawy wybraną została po biurach, gdzie najciekawsze odbyły się spory, w których jeden tylko minister p. Tailhard wziął udział, broniąc niewinności bonapartystów, bez najmniejszego powodzenia. Największe jednakże wrażenie w publiczności i we wszystkich kątach i kółkach Zgromadzenia zrobiła mowa w czwartym biurze pana Audiffret-Pasquier, który żądał, aby poszukiwanie było pełne, niczem nie powstrzymywane; jeżeli sądownictwo nie śmiało wkroczyć w parlamentarną osłonę wielu obwinionych, jeżeli się zatrzymało przed ludźmi wysokiego położenia, których zwyczajny sędzia instrukcyjny nie ma prawa badać, komisya za to parlamentarna podobnym nie podlega względem, władza komisji jest nieograniczona. Niebezpieczeństwo jest nie małe. Komitet Paryżki ma po prowincjach szerokie działanie, jego wpływ rozciąga się na sześćdziesiąt sześć departamentów, jest to prawdziwy rząd tajemny, państwo w państwie, które zgnięść należy koniecznie.

Na 15 komisarzy wybrano 14, którzy bonapartystom folgować nie myślą, jeden p. Joubert jest im przychylny, choć oświadczył, że sam bonapartysta nie jest. Stronnictwo tedy odwołania się do ludu jest w wielkim niepokoju, skromne i ze spuszczonej głową; traci ono łatwo na fantazji w ciężkich chwilach jak też rozkłada się fa-

two i rozruchwała, jeżeli mu się zdaje, że mu pomysłny wiatr zawiał zkądkolwiek.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N.Pan raczył mianować królewsko-pruskiego prezesa rejencyjnego von Puttkamer w Gabinetu cesarskim prezesem obwodowym dla obwodu Lotaryngi w miejsce hrabiego Arnima-Boytzenburg, który powrócił do królewsko-pruskiej służby rządowej.

* **Pan Gayzier**, redaktor naszego pisma, rozpoczął dziś odsiadywać jednomenięczne więzienie, na które skazany został za przestępstwo prasowe. Odpowiedzialność za redakcję obejmuje na czas ten p. Józef Zerawski.

* **P. profesor Zwartnikowski** będzie miał jutro, dnia 19 stycznia br., o godzinie 6 wieczorem prelekcję o stanie szkół i nauk we Francji. — Stosownie do życzenia wielu osób, prelekcya odbędzie się w języku francuskim, w sali Bazaru. Cena miejsc 10 sgr. Biletów dostać można w księgarni pana Leitgebria i przy wejściu.

* **Na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo** rozpoczyna się, jak nam donoszą, jeszcze w tym tygodniu odczyty; pomiędzy innymi czytad będą ks. prałat Likowski o katakombach i ks. licencjat Chotkowski.

* **Przedstawienie amatorskie**, urządzone w sobotę przez Towarzystwo „Stella”, wypadło również dobrze. Jak pierwsze, bo sala była całkiem pełną i załatwieniem i dochód na budowę naszego teatru obfiły.

* **Na konferencyi delegowanych prusko-brunnskich koleji żelaznych w Poczdamie** uchwalono polecić dyrekcjom, ażeby zaprowadziły przy pociągach wagony jałdane, do którychby podróżnych, chcących zjeść obiad, wpuszczano, i po zjedzeniu na najbliższej stacji znowu wypuszczano.

* **Falszywe dziesięciofengówki** okazały się w obieg, mianowicie w okolicy Hamburga.

* **W Wrocławiu** dnia 15 b. m. złożył przy sądzie apelacyjnym egzamin referendaryuszkowski rodak nasz p. Stefan Szoldzki z Torzencza.

* **Powołanie inspektora policyjnego Büttner** do tutejszej dyrekcji policyi, o którym onegdaj donosiliśmy, charakteryzuje Posener Ztg jako proste wzmocnienie sił tutejszej policyi, którego potrzeba dawno się czuła.

* **W sprawie kanalizacji** miasta naszego rozpoczęto, jak już wiadomo, z właścicielem fabryki Aird w Berlinie rokowania o przeprowadzenie Hobrechta projektu kanalizacyjnego dla miasta Poznania w szerszych ramach, tak, żeby później kanalizacja tę rozszerzyć było można. Właściciel fabryki Aird przybył w końcu bieżącego miesiąca do Poznania, ażeby osobiście obejrzeć sobie położenie miasta.

* **Wiś ryerska Brylewo**, w powiecie wschowskim, nabył od p. Szczawińskiego brat jęj, P. Onkiwski za 315,000 marek; wieś zaś Waitze (?), w powiecie międzychodzkiem, na subachsie p. v. Lübbecke z Kelschau pod Reichenbach za 279,600 marek.

* **Na drodze z Kórnika do Poznania** skradziono w nocy z dnia 14 na 15 b. m. paczkę z bielizną hrabiemu Potulickiemu z W. Jeziór pod Zaniemysłem. Bielizna ta opatrzoną jest literami J.P. i koroną hrabiowską.

* **Do urzędniczą stanu cywilnego** w Kartuzach przybyła młodzien z narzeczoną swoją i prosi o wydanie zapowiedzi. Nazajutrz ten sam młodzien przybywa z inną panną i znów prosi o zapowiedzenie go z tą drugą narzeczoną. Urzędnik zdumiony przedstawia mu, że przezie z dwiema pannami naraz zapowiadać go nie może. Młodzien nieco zmieszany odpowiada, że wczoraj się pomylił i przyszedł do przekonania, że ta druga narzeczoną jest jego prawdziwą obłubienicą. Zyczenia stało się żadość. (Gaz. Tor.)

* **Królewska rejensya tutejsza** zabroniła rozporządzeniem z dnia 31 grudnia r. z. księdzu Hennig Wikaryuszowi w Roklinie, wykładać religii w tajejszej szkole, nie podając żadnego powodu.

* **Panna Wanda Bogdan** (Kleczkowska) została, jak się dowiaduje Ojczyzna, uwolniona z aresztu, dokąd według G. z. N. r. wtrąconą została za długi.

* **Piotr Wysocki**, jeden z twórców powstania listopadowego, umarł dnia 8 bm. w rodzinnym mieście Warce nad Pilicą na Mazowszu, licząc lat 78. Jako porucznik i nauczyciel w szkole podchorążych w Warszawie, Wysocki, związany z wielu oficerami i mając za sobą szkołę wojskową, zrobił pierwszy ruch wieczorem 29 listopada 1830 r. W ciągu kampanii dosiuzły się stopnia pułkownika, a pod Wolą ciężko ranny dnia 6 września 1831 roku dostał się do niewoli. W spisie skazanych na śmierć, wydrukowanym jeszcze przed ogłoszeniem specjalnego nań wyroku, stał on na pierwszym miejscu. Skazany na śmierć, ułaskawiony był do Syberji i zamknięty pod Irkuck. Uszedłszy z tamtąd z kilku towarzyszami, został przez jednego z nich zdradzony; wysłano za nim pogoni i ujęto. Po całorocznym więzieniu, skazany na tysiąc pałek, przetrwał tę sroga karę i zagnany był do Nerezyńska, gdzie go do kopalin przeznaczono. Po kilku latach uwolniony od robót trudnił się rolą, a następnie zalozył młynarnię. W roku 1855 uwolniony ze Syberji wraz z innymi towarzyszami broni, otrzymał nakaz mieszkania w Warce, zkąd mu nie było wolno wyjechać. Przyjaciele kupili mu kawalek roli i na niej pracując, przeżył jeszcze lat kilkanaście. W roku 1863 Piotr Wysocki pomimo starsości chciał pojechać do powstania i stanąć na czele oddziału. Rząd stoli narodowy polecił mu pozostać w domu, przeznaczając go bowiem do innej czynności. W chwili ujawnienia się rzędu, Piotr Wysocki miał wystąpić jako jego prezydent. Był to człowiek wielkiej prawości i poświęcenia, dzielnego żołnierza, skromny i małomówny. Nie zostawał on w żadnym pokrewienstwie z generałem Józefem Wysockim.

* **Nekrologia.** W dniu 18 bm. umarł w Wilnie dr. Stanisław Wilk z w. s. k., wychowawca uniwersytetu wileńskiego, dyrektor wydziału lekarskiego przy Towarzystwie Dobroczynności w Wilnie, lekarz używający wielkiej wziętości, w wieku lat 65. Padł ofiarą gorączki tyfoidalnej, którą się zaraził, niosąc nieustraszenie pomoc lekarską biednym.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 19 stycznia, Henryka biskupa i męczennika. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3; zachód o godzinie 4 minut 20. Długość dnia 8 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 19 stycznia 1608 śmierć Bernarda Maciejowskiego kardynała. — 1789 Zwinięcie rady nieustającej. — 1831 Chlopicki złożony z dyktatury.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 17 stycznia. [Zagajenie sejmiku pruskiego. — Z parlamentu niemieckiego. — Trybunał dla spraw kościelnych. — Doniesienia dworskie i bieżące.] Sejm monarchii pruskiej zagajony został wczoraj o godzinie 11 przed południem na białej sali zamku królewskiego przez wiceprezesa rady ministerialnej, p. Camphausen, odczytaniem następującej mowy od tronu: Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie obu Izbiej!

JCIKMóść poruczył mi zagać w Najwyższym Śwem imieniu sejm monarchii.

Ażebym postanowieniem konstytucji zadość uczynić, ależaleno sejm zwołać przed ukończeniem sesji parlamentu niemieckiego. Wspólnosć w patryotycznych dążnościach, jaka oba parlamenty ze sobą łączą, dopomóż do przewyciężenia trudności, pochodzących z równoczesnego obradowania obu tych ciał.

Stan finansów jest, pomimo ucisku, jaki niestety ciąży na wielu gałęziach handlu i przemysłu, pomyślny.

Na korzyść budżetu wychodzi obecnie i że w ostatnich latach, w poród niezwykłych pełni środków finansowych, pamiętno, obok obfitych przeznaczeń na poparcie idealnych i materialnych interesów kraju i obok środków ku ulżeniu ludności w opłacaniu podatków, o użyciu znacznych sum na zmniejszenie długu państwowego, i mianowicie, że przy oznaczaniu napród dochodów państwa uwzględniono prawdopodobniestwo mniejszych dochodów z pojedynczych gałęzi dochodu. Obliczenia za ten rok 1875 nie wykazują, jakkolwiek przy dochodach z podatków powstały uszczuplenia, spowodowane reformami podatkowymi i zniesieniem niektórych podatków, zacofania się w porównaniu z rokiem zeszłym.

Ponieważ dalej rok 1873 dostarczył przy zawarciu rachunków znacznej przewyżki, przeto środki rozporządzalne pozwalają i na rok 1875 zadośćuczynieć wyomogom tam, gdzie się okazała potrzeba powiększenia nakładu państwowego.

Z budżetu, który Wam niezwłocznie przedłożony zostanie, przekonacie się, iż poczyniono propozycje do użycia znacznych funduszy na popalenie dochodów dla duchownych i nauczycieli elementarnych, na poparcie sztuk i nauk, na dalszy rozwój i podniesienie wiedzy we wszystkich gałęziach, na popalenie i rozszerzenie zakładów państwowych kolei żelaznych, portów, dróg lądowych i wodnych na popalenie rolnictwa i hodowy bydła.

Dalsze przeprowadzenie reformy wewnętrznej administracji, uzupełnienie urzędzeń komunalnej administracji samodzielną zajmować Was będzie w obecnej sesyi w znacznym miere. Rząd przedłożył Wam projekta do praw, przez które budowa, z ordynacyi powiatowa rozpoczęta, doprowadzi się do jednolitego wykończenia nasampród w obrębie pomienionej ordynacyi.

Z projektem do ordynacyi prowincjonalnej, który Wam ponownie przedłożony zostanie, a z którym się łączy projekt utworzenia osobnej prowincyi Berlin, pozostaje w ścisłym związku projekt, dotyczący się udotowania prowincyi, którego ostatecznego załatwienia wymaga gwałtownie interes prowincyi i państwa.

Urządzenia sądownictwa administracyjnego, którego kamień węgielny w dziedzinie ordynacyi powiatowej położony został we wydziałach powiatowych i obwodowych sądach administracyjnych, mają być przez projekt do prawa o ukonstytuowaniu sądów administracyjnych i o ustanowieniu wyższego sądu administracyjnego rozszerzone i odpowiednio ukończone.

Całkowite przeprowadzenie reorganizacji administracyjnej w tych prowincjach, w których reorganizacja rozpoczęła się już skutecznie zaprowadzeniem ordynacyi powiatowej, przedstawia zarząd pewien punkt oparcia do odpowiednich reform w innych częściach monarchii, do których to reform przedwstępne prace prawodawcze w pełnym znajdują się już biegu.

Odpowiednio do troskliwości, jakęście okazali dla kultury krajowej, rząd JKMOści zajmuje się rewizją istniejącego prawodawstwa o osiedlaniu się, oraz uregulowaniem stosunków prawnych robotników wiejskich.

Przedłożony wam zostanie projekt do prawa o utworzeniu stowarzyszeń leśnych, o ochronie lasów i o wypieniu zaraz na bydło, przez które zarządzeń być ma do kuczliwym potrzebom.

Konieczność radykalnego ulepszenia dróg lądowych, służących do ruchu publicznego, uznana została wszęchstronnie już od dawnego czasu. Uregulowaniu tej sprawy przeszkadzał dotąd brak stosownych organów administracji samodzielną. Po usunięciu w głównej części tego braku tego przez wydanie ordynacyi powiatowej, przedłożony wam zostanie projekt do ordynacyi drożnej i do prawa, dotyczącego się zakładania i zabudowywania ulic i placów.

Administracja żwirówek i budowy dróg, troska o budowanie nowych żwirówek i pomoc powiatów i gmin przy budowaniu dróg przeniesione zostaną w związku z przekazaniem funduszy dotacyjnych na prowincjonalne związki.

Jako gwałtowna potrzeba okazało się danie sposobności i katolicckim gminom kościelnym strzeżenia interesów swych przy załatwianiu majątkowych spraw kościelnych przez własne wybrane organa. Opracowany w tym celu projekt do prawa przedłożony wam zostanie wkrótce.

Niezależnie w przeszłym peryodzie posiedzeń projekt do ordynacyi opiekuńczej, przedłożony wam zostanie na nowo do obrady.

Panowie! Żadania, do rozwiązania których rząd JKMOści uprasza o wasz współdziałanie, są przeważnie fundamentalnego znaczenia dla ogólnego rozwoju naszego prawodawstwa. Rząd zatem przywiązuje jak największą wartość do tego, ażeby proponowane przez niego reformy mogły w obecnej sesyi być przeprowadzone za chętnym przyzwyciężeniem się obu izb. Liczę on na znana Waszą patryotyczną ofiarnosć.

W imieniu JC. i KMOści oświadczam, że niniejszym sejsya sejmowa otwartą została.

Po wygłoszeniu powyższej mowy wniósł marszałek izby panów, hrabia Stolberg-Wernigerode, zwykły okrzyk na cześć cesarza i króla, poczem zgromadzenie członkowie obu izb udali się do lokalów, na posiedzenia izbom tym przeznaczonym.

Posiedzenie Izby poselskiej zagać zesłozoczny marszałek v. Bennigsen wznesieniem okrzyku na cześć „niemieckiego cesarza, króla Wilhelma trzymającego.“ Członkowie było obecnych 299. Na przysiągach piónów powołał marszałek tymczasowo posłów: doktora barona v. d. Goltz, doktora Lieber, Sachse i v. Saucken-Julienfelde. Losowanie posłów do wydziałów uskuteczniło biuro po zamknięciu posiedzenia. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro, na którym wybrany zostanie marszałek, wicemarszałkowie i trzymający pióro.

Na posiedzeniu Izby panów zebrało się 87 członków. Marszałkiem wybrano prawie jednogłosnie hrabiego Stolberg-Wernigerode, pierwszym wicemarszałkiem 46 głosami pana v. Bernuth, a drugim wicemarszałkiem pana Hasselbach 57 głosami. Wybór trzymających pióro odbył się przez aklamacyj. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się również jutro.

Parlament niemiecki zajmował się na wczorajszym plenarnej swém posiedzeniu w dalszym ciągu rozprawami nad prawem o kontraktach ślubnych. Paragraf 40 tegoż prawa, stanowiący, że prawne małżeństwa zawierane być jedynie mogą przez urzędnikami stanu cywilnego, wywołał znową dyskusyją, w której bawarski minister sprawiedliwości Faustle znajdował się w ciężkich opałach. Posłowie bawarscy, Aretin i Frankenstein przypomnieli mu, iż przyrzekł był uroczyście, że prawa o małżeńskich kontraktach cywilnych nie wprowadzi do Bawaryi. Pan Faustle jednakże ze znaną u liberałów niemieckich łatwością wyparcia się dawniejszych swych postępowani, któreby dziś ich skompromitować wobec przyjętego prądu mogły, oświadczył, iż podobnego przyrzeczenia nigdy nie

uczynił. Pomieniony paragraf przyjęto następnie w głosowaniu imiennem 184 głosami przeciwko 91. Dalsze paragrafy aż do 54 uchwalono bez znacniejszej dyskusyi. W poniedziałek obradować będzie parlament nad dalszymi paragrafami tegoż prawa i wybierze również nieustającą komisją sprawiedliwości.

Budżet monarchii pruskiej obliczony jest na rok 1875 w dochodzie i rozchodzie na 619 milionów marek.

Trybunał dla spraw kościelnych odbędzie posiedzenie plenarne na dniu 27 m. b., na którym obradować ma nad ogólnymi sprawami, a dnia 10 lutego odbędzie drugie posiedzenie, na którym ma wydać wyrok, w sprawie dotyczącej się przez rząd wydalonego z pewnego obwodu księdza w W. Księstwie Poznańskim. Bliższe szczegóły tej sprawy nie są dotąd znane.

U księcia następcy tronu odbył się na dnia 1 lutego świętny bal maskowy, który ukoronuje tegoroczne zabawy karnawałowe w stolicy Niemiec. Goście zaproszeni wystąpią w kostiumach. Przygotowują kilka kadrulów, i to węgierski, włoski i staro-niemiecki. Prócz tego urządony zostanie wielki pochód, w którym udział wezmą wszelkiego rodzaju maski charakterystyczne.

Woźny sądowy w Paderbornie usiłowal ponownie wręczyć księdzu Biskupowi paderbońskiemu wyrok trybunału dla spraw kościelnych, składający go z urzędu. Ponieważ ksiądz Biskup i tym razem przyjęcia wyroku stanowczo odmówił, przeto woźny przybił go na drzwiach celi więzienną, w której Dostojny męczennik jest osadzony.

Dziś obchodzoną była doroczna uroczystość koronacyjna, na pamiątkę utworzenia roku 1701 królestwa pruskiego za Fryderyka I. Na pamiątkę tego dnia odbywa się co rok w dniu tym uroczystość, w której król rozda je ordery. Reichs- und Staats-Anzeiger zamieszcza dziś w nadzwyczajnym dodatku na 1½ arkusza nazwiska orderami obdarzonych. Z W. Księstwa Poznańskiego znajdujemy w spisie tym następujące nazwiska:

order orła czerwonego trzeciiej klasy na pętlicy: Bergendorff, wyższy radca rejencyjny w Poznaniu, Hohendorst, dyrektor sądu powiatowego w Krotoszynie, baron v. Unruh-Bomst, radca ziemiański w Babimoscie; order orła czerwonego czwartej klasy: Annus, radca miejski w Poznaniu, Casten, administrator zakładu remontów w Wyrzysku, Dieckmann, radca rejencyjny w Bydgoszczy, Faschin, inspektor poborowy i wyższy kontroler poborowy w Poznaniu, Fischer, superintendent i pastor w Grodzisku, w powiecie bukowskim, Gessler, radca sprawiedliwości i notaryusz w Bydgoszczy, Grisard, radca rejencyjny w Poznaniu, Haroński, pórborca powiatowy w Bydgoszczy, Nolla, radca ziemiański w Gnieźnie, baron v. Richtshofen, radca sądu powiatowego w Rawiczu, Schulze, dyrektor sądu powiatowego w Inowrocławiu; orła kawalerów do orderu królewskiego domu Hohenzollerów: Böhlicke, nauczyciel elementarny w Laskowie, w powiecie chodzieskim, Hoffmann, pierwszy nauczyciel przy szkole protestanckiej w Ostrowie, w powiecie odolanowskim; powszechną oznakę honorową: Lachmann, woźny przy urzędzie celnym w Chodzieżu, Ludewig, konduktor pocztowy w Poznaniu, Pollmann, reprezentant miasta w Zdunach,

w powiecie krotoszkim, Salamowicz, żandarm konny w Szubiniu, Schrant, dozorca celnym w Poznaniu, Seipret, woźny kasowy w Poznaniu.

Znajdujemy w Germanii zajmującą korespondencyją z powiatu Beckum (w Westfali) z dnia 11 b. m., którą zamieszczamy:

Dnia dzisiejszego obchodzono na zamku Assen, należącym do hrabiów Galen, uroczystość familijną, którą dla jej niewzeczności i ze względu na wysokie stanowisko osób, biorących w niej udział, podnieść należy. Hr. Maciej Galen i jego małżonka Anna Frein von Ketterer obchodzili w gronie swych dzieci i wnuków, przy liczny udział krewnych i znajomych, złote wesele.

W przeddzień uroczystości wyrazili mieszkańcy gminy Lippborg, w której państwo Assen leży, dostojnej parze jubilatów swój szacunek świętym fakelcugiem, a jubilat zobowiązał się do budowania wieży do nowego kościoła w Lippborg. Dzisiaj rano przyjęła para jubilatów wraz z wszystkimi dziećmi i dorosłymi wnukami podczas mszy, odprawionej przez ks. Maksymiliana Galen, komunij św.; potem rozpoczęła się wiaściwa uroczystość około godziny 10 nabożeństwem w pięknej i wielkiej, niedawno świetnie zrestruowanej kaplicy zamkowej; ks. Biskup Ketteler, brat jubilatki, celebrował; obecnym był także Biskup monasterski, asystowało zaś w ceremonii dwóch księży, synów jubilatki, a jedenastu wnuków służyło do mszy św. Przed mszą św. odbył się jubileuszowe zaślubiny, przy których jako świadkowie stawali ci sami panowie, którzy przed 50 laty sędziwą jubilatkę prowadzili do ołtarza: rzeczywisty tajn radca hrabia Galen i szambelan królewski Freiherr v. Ketteler. Po nabożeństwie przyjmowała dostojna para powniownosia obecnych, a Biskup monasterski wręczył jubilatowi dyplom orderu św. Grzegorza, którym Papiież, w nagrodę zasług dla Kościoła położonych, raczył go ozdobić. Poczem złożono jubilatowi podarunki. Zwracała uwagę tablica pamiątkowa, wręczona przez dzieci i wnuków w liczbie pięćdziesięciu jeden, na której znajdują się portrety wszystkich dawców, jako też i zamek Assen, wszystko pod opieką Matki Boskiej. Przy obiedzie wniósł Biskup monasterski rozszerzający toast na cześć jubilatów.

* **Warszawa.** [Niepewne wieści co do poddania się unitów. — Reforma sądownictwa]. Korespondent tutejszy do Dzien. Pol. donosi pod dnem 10 bm., jakoby unicy, doprowadzeni do rozpaczy, przyjęli wszystkie narzucone im propozycje, nie podając bliższych okoliczności, w jakich to, według nas nieprawdopodobne poddanie miało nastąpić, czy ono było ogólnem, czy jedynie częściowem. Oczekując pewniejszych i na faktach opartych wiadomości, przytaczamy dostownie, co pomieniony korespondent pisze:

„Nakoniec struna, którą tak wyciągano, pękła. Lud, któremu zabrano wszelkie zapasy i pozbawion środków do życia, doprowadzony został do rozpaczy. Wysyłane kilkakrotnie do Kotzebuego deputacye i prośby o zmilowanie nie odniosły żadnego skutku. Kotzebue, bowiem od całej spr-

wy umył ręce; wyprawą kierował ataman kozacki, generał Fomin i gubernator siedlecki, Gro-meka, którzy stale podczas kampanii rezydowali w Białej. Wreszcie lud uległ, przyjął wszystkie narzucone mu propozycje i spełnił rozkaz wysłania deputacji do Petersburga. Tak się zakończyła w chwili obecnej ten smutny, iście średniowieczny dramat. Czy sprawa już załatwiona została? przyszłość pokaże."

Sprawę unicką też uważają w Petersburgu, jak donoszą do Czasu, za zbliżającą się do końca. Mówią, że przeszło 28 tysięcy unitów w petycji, do św. synodu wystosowanej, żądało połączenia się z Kościołem prawosławnym. Przykład ten, jak się spodziewają, znajdzie naśladowców i kwestya Kościoła unickiego zniknie w końcu zupełnie z powierzchni carstwa.

Korespondent do Ojczyzny, stwierdzając fakt, któryś wedlug Gaz. Nar. w tych dniach podali, dotyczący się strasznej śmierci Koniuszewskiego, wspomina o barbarzyńskim obejściu się Moskali z pewnym włościaninem wsi Ptasiówka, położonej w powiecie białskim. Włościanin ten, nazwiskiem Kiryk, jeden z najrozumniejszych i najbogatszych mieszkańców wsi tej, używa wielkiej powagi i wpływów u swoich.

Naczelnik powiatu Białskiego, Aleszko, dowiedziawszy się o tem, rozkazał mu namawiać lud do uległości i posłuszeństwa władzom, a kiedy Kiryk odmówił, kazał go tak obić batami, że go prawie niżywego odniesiono do domu. Biedny ten człowiek do dziś dnia jest tak chorym, że nie wiadomo, czy przeżyje to obejście się z nim moskiewskie.

Projekt reformy sądownictwa dla Królestwa Polskiego, ostatecznie rozbierny w Radzie państwa, otrzyma wkrótce, jak donosi korespondent do Czasu pod dniem 10 b. m., sankcjce cesarską i ogłoszony zostanie dnia 19 stycznia 1875 r., w rocznicę wszystkich wielkich reform tego rodzaju. Mówią, że instytucya sędziów pokoju będzie hezwłocznie wprowadzoną do Królestwa; co się zaś tyczy wyższych instancji sądowych, sądów powiatowych i trybunałów, zastrzeżone jest ministrowi sprawiedliwości prawo tworzenia ich w chwili, którą uzna za stosowną. Zdaje się, że instytucya sądów przysięgłych nie będzie od razu zastępowaną do spraw kryminalnych. Obawiają się bardzo niesłusznie, by namietności polityczne nie wdały się w te sądy; sędziowie pokoju nie będą wybierani, lecz wprost przez rząd mianowani; język rosyjski będzie obowiązującym w toku sprawy i rozprawach sądowych. Co się tyczy apelacji i najwyższego sądu kasacyjnego, senat tutejszy będzie sprawował te funkcje dla Królestwa również, departament zaś warszawskiego senatu będzie zniesiony.

Przez te ostatnią reformę autonomii Królestwa pod względem administracyjnym i sądowniczym będzie stanowczo i zupełnie zniszczoną; do całkowitej asymilacji nie będzie nie więcej potrzeba, jak wprowadzić jeszcze przy okazji instytucje terytorjalne, ziemstwo, na co zapewne zdecydować się wkrótce, jeżeli tylko atmosfera polityczna pozwoli, oddalając wszelkie niebezpieczeństwo.

*** Wiedeń, 16 stycznia.** [Proces Ofenheima.] Zeznania badanych dziś świadków: Gostkowskiego (dozorcy nad materiałem pociągowym), Kroemer (naczelnika biura kontrolowego), Starcewskiego (sekretarza kolei Lwowsko-Czerwieńskiej) i Gintla (inspektora administracyjnego) brzmiały pod względem jakości materiału pociągowego i progów sprzecznie pomiędzy sobą. Dwaj ostatni ze świadków powyższych wyrazili się w ogóle korzystnie o stanie budowy. Kroemer podniósł mianowicie, że często zmieniający się zarząd nie wpływał korzystnie na obrót interesów; Gostkowski zeznał, że w chwili obejmowania przez przedsiębiorców budowy parku pociągowego ogromny w tymże panował nieład. Obróńca obłożonego zażądał zacytowania na świadka posła do Rady państwa, pana Mises.

Jakkolwiek wypadnie proces Ofenheima, powiada Karlsr. Ztg w korespondencji z Wiednia, pewną jest rzeczą, że członkowie korporacji reprezentacyjnych nie powinni na przyszłość wiedzieć być na pokuszenie, aby mandaty swe wyszukiwać w celach prywatnych. Rząd, jak słyhać, zdecydowanym jest opracować projekt do prawa orzekającego niezgodność mandatu do Rady państwa z temi stanowiskami i urzędami, które piastującym je w pierwszym rządzie nakładają obowiązek czuwania nad własnymi interesami. Wegry, jak wiadomo, takie prawo u siebie już ustanowiły.

*** Paryż, 15 stycznia.** [Bieżące sprawy.] — Ze Zgromadzenia narodowego. — Doniesienia potoczne i personalia.] Zdumiewać nieraz przychodzi nad tem, pisze korespondent tutejszy do Koeln. Ztg, jak wrogie sobie czynniki tutejszej polityki wzajemnie w pole się wywiesiły. Nasamprzód pragnął pan de Broglie republikanów i legitymistów przywieść do tego, aby głosowali za instytucją senatu; spostrzegli się oni wszakże i odrzucili jego plany. Potem chciał on przepędzić w jaknajkrótszym, ile możności, czasie przez Zgromadzenie narodowe prawa konstytucyjne, aby sam mógł czempremniej stanąć u steru; spostrzeżono się atoli i tu i zażądano starannej i dokładnej dyskusji nad prawami konstytucyjnymi. Owóż uskrzyżił tedy ksiądz de Broglie i czeka na ową dyskusję. Na domiar złego odzyskują się teraz znów na lewicy głosy, które po prostu zmierzają do tego, aby panu de Broglie długo, bardzo może jeszcze długo, kazać tak czekać; proponują tam bowiem, aby pierwsze czytanie przejść pobieżnie a drugie odczytać, a może nawet aż po Wielkię noc odczytać! Prawica ma podobno nie być od tego, a wtedy jednak czas nieoby się dłużej mógł ministrowi przyszedł. Ciekawa rzecz, co pan de Broglie uczyni, by niepozwoić na wypłatanie sobie podanego fiela. Jak na teraz, stara się organ

jego, le Francais, nastraszyć prawicę, że, jeśli nie będzie się trzymała jednej z orleanistów sprawy, łatwo przyjąć może do tego, że niespodziewanie uchwalony zostanie wniosek Kazimierza Périer. Nie jest to zresztą wcale nie możebną rzeczą, gdyż i Bien Public oddycha dziś najlepszą nadzieją i wróży, że z dyskusji nad prawami konstytucyjnymi rzeczpospolita wyjdzie zwycięzko. I półurzędowy le Moniteur objawia dziś pewne zadowolenie z tego, że, jak powiada, „położenie się nieco wyjaśniło.“ W pałacu Elysée zaś skłaniali się ku temu, jak się zdaje, aby projekt p. Ventavon przyjąć wreszcie takim, jakim go uchwali Zgromadzenie narodowe.

Główny punkt projektu do prawa o kadrach wczoraj rozstrzygnięty został w myśl wydziału parlamentarnego. Bataliony na przyszłość nie 6 ale tylko 4 kompanie będą miały. Minister wojny, generał de Cissey, który z tak wielką energią obstawał za 6 kompaniami, ku wielkiemu zdziwieniu Izby nader spokojnie przyjął o inośną uchwałę i oznajmił tylko, że przekształcenie batalionów odbędzie się bardzo prędko, musi jednakże żądać, aby każda kompania zamiast jednego miała po dwóch kapitanów; żądanie to przyznał także za słuszne sprawozdawca wydziału, generał Chareton. Nowa organizacja batalionów nie pociągnie za sobą żadnych oszczędności. W każdym przecieć razie cel rządu o tyle jest osiągnięty, że armia, która dziś znów niepiękną odgrywa rolę, nie będzie miała powodu być niezadowoloną, ponieważ w awansowaniu nie będzie żadnych przeszkód. Dyskusja nad prawem o kadrach potrwa zapewne jeszcze do przyszłej środy, tak że trawa konstytucyjne przyjdą na stół dopiero w czwartek może.

Dziś odbyła się narada ministrów, na której zastanawiano się nad tem, azali nie byłoby dobrze z powodu praw konstytucyjnych powołać do gabinetu kilku nowych ministrów, albo czyż też dotychczasowi ministrowie pozostać i zupełnie biernie zachować się mają.

Komisyja śledcza w sprawie pana Bourgoing obrała przewodniczącym pana Grévy (republikanina), zastępcą jego hr. Cornullier-Luciniere (ze skrajnej prawicy), sekretarzami zaś p. p. Savary (z prawego centrum i Choisel-Praslin (z lewego centrum).

Koeln. Ztg dowiaduje się, że Don Alfonso na przyszły tydzień uznany zostanie królem Hiszpanii przez Fraycę i kilka jeszcze innych monarchów. — Serrano przybył do Paryża.

Maiszałek Mac Mahon ma zamiar pozostać w pałacu Elysée do 28 lub 29 b. m.

*** Madryt.** [Z obozu Karlistów.] Jednogodne wiadomości, jakie otrzymała Germania z obozu karlistowskiego, zapewniają, że ogłoszenie Don Alfonso monarchą hiszpańskim zagrzezło prawowitego króla hiszpańskiego, Karola VII, do tem energiczniejszego działania i gorętszej walki. W rzeczy też samej spotkania, do jakich w tych dniach pomiędzy obu armiami doszło, udowodniły, że żołnierze Karola VII z taką samą, jak dawniej energią nacierają na najemne wojska „rządu“ madryckiego i nie myślą się z niemi bratać na korzyść syna Izabelli. „Liberalna“ kolumna, która dnia 6 bm. przedsięwzięła rekonensans w okolicy Valmaseda, zaskoczona została przez batalion asturyjski i cztery kompanie batalionu Marquina. Pomimo, że Karliści w mniejszej byli liczbie, uderzyli na „liberałów“ i spędzili ich bagnetami z pola walki. Oficer i 44 żołnierzy, tudzież znaczna ilość broni i amunicji pozostała w rękę zwycięzców. Dnia 7 bm. przyszło pod Astegarra, w Guipozcoi, do starcia, które również ze stratą dla „liberalnych“ się zakończyło.

Naczelnny wódz armii północnej, generał Mendiry, wydał w odpowiedzi na prounciamento alfonsistowskie proklamacyja do swych żołnierzy, w której upomina ich, aby byli wiernymi sprawie prawowitego króla. Koniec proklamacyi tej brzmi:

Słyszycie może Waszych przeciwników wających: Niech żyje król! Niech żyje religia! Niech żyje Hiszpania! Lecz król, którego oni bronią, nie jest królem prawowitym; religia, o której mówią, jest religią katolików liberalnych, których sekta gorsza jest od sekty najwyzsłuższych demagogów; Hiszpania w końcu, której pragną, nie jest ową wielką i szczęśliwą Hiszpanią, której wszyscy żądzą, lecz Hiszpanią zepsutą i zbezczeszczoną, obdartą z majestatem i oszczędnością swojej sławy. Broniony przez przeciwną nam armiją rząd ofiaruje Wam utrzymanie fueros i tradycyi szlacheckiego Waszego kraju; nie zapominajcie jednakże, że obietnice owych ludzi są kłamstwem, gdyż nie posiadają oni ani godności, ani sumienia, i jedynym ich motorem jest zadowolenie ambicyi za cenę zguby kraju; nie zapominajcie, że podczas tego półwiecia, podczas którego władzę dzierżyli, nie zaprzestali mówić o moralności i oszczędności, co im jednakże nie przeszkadzało pozbawić Kościół dóbr do niego należących i przeciążyć naród długami, których nigdy nie będzie mógł odplacić. Wiara, jaką w Wasz wlewa święta sprawa, której broniemy, duch subordynacyi, jaki w Was żyje, i znana Wasza waleczność, Ochotnicy, wystarczy do zniszczenia naszych nieprzyjaciół, do posiadzenia prawowitego króla Hiszpanii na tron jego przodków, tego rycerskiego króla, naszego drogiego monarchy Karola VII. Niech żyje król!

*** Nowy Jork.** [Rozterki na Południu.] Korespondent tutejszy do Berliner Börsen Ztg taki kreśli obraz początku rozterek, jakie dzisiaj zapanowały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: „Na naszym politycznym widokrogu groźne od strony Południa ściągają się chmury. W Wiksburgu w Stanie Mississippi przyszło do excesów, które, złe same z siebie, zdają się zapowiedzią gorszych jeszcze w przyszłości zawichrzeń. Niezadowolone z wypadku wyborów zbrojne tłumy murzynów (najpewniej) próbowały rzuć się na Wiksburg i miasto to opanować. Szczęściem, że biali obywatele zastąpili drogę tej tłuszczy w pobliżu miasta. Przyszło do formalnego spotkania i potyczki, w której kilku dziesiąt ludzi poległo. Murzeni zostali odpędzeni; spokojność wróciła i ze strony zwyciężkiego białych stronnictwa nie było żadnych nadużyć zwy-

cieżtwa ani targnięcia się na prawa kolorowej ludności. Pomimo to zasmucona kłeska „torbiarzów“ na całym Południu republikańska dotychczasowa większość w kongresie nie może tej mianowicie porażki pod Wiksburgiem strawić i chciałyby wynaleść jaki pozór do wtrącenia się w tę sprawę, pomimo że ta jest najzupełniej w zakresie kompetencji stanowej. Na wniosek jednego z przedstawicieli Stanu Mississippi w Izbie deputowanych, niejakiego Mac Kee, wyznaczyła też Izba komisya z pięciu członków dla zbadania owego wypadku na miejscu. Przemawiał najgorliwiej za wnioskiem znany pan Benjamin Butler (generałem nazwany) z tej przedewszystkiem racyi, że republikański, a skutkiem nowych wyborów od urzędu odsadzony gubernator Stanu Mississippi Ames jest jego ziemcem. Co powie opinia kraju na takie miotanie się stronnictwa, na ogólnych krajowych wyborach bez apelacji potępienie, które korzysta z terminu swj liczebnej przewagi w kongresie, aby dokopywać konstytucje stanowe, bez względu na to, że je samo Południowi narzuca.

Zle również nowiny nadechodzą z Luizyany, gdzie drobna partya „torbiarzów“ przez rząd federalny protegowana, ze swym bezecnym przywódzcą, gubernatorem Kellogiem, widząc się najstanowczej pobitą na wyborach listopadowych, na największe zdobywa się zuchwałstwa, jakby chciała policzone dni swego panowania na zawichrzeń kraju dla zemścić się na nim za swój upadek spożytkować. Kierownicy miejscowej białej ludności ledwie zdolają powstrzymać ją od nowego jak we wrześniu zerwania się, którego może sobie życzy Kellog i jego klika, w nadziei wyzwania znów interwencyi federalnej. W rękę tej kliki, jako rządzącej, znajduje się naturalnie i tak zwane biuro obliczeń wyborczych (Returning Boarg), które obowiązane jest w jak najprędszym czasie po wyborach, mając do siebie dostarczone wszystkie rejestra i protokoły z całego Stanu, obliczyć wota i wypadki ich ogłosić. Otóż wybory w Luizyanie odbyły się w dniu 2 listopada, stronnictwo zachowawcze miejscowe, stanowiące ogromną większość Stanu, wszędzie zwyciężyło, a biuro obliczeń do połowy grudnia wypadku wyborów nie ogłosiło, zwlekając pod różnemi pozorami; co gorsza zaś, chodzą w całym Stanie pogłoski, że te zwłoki do niczego innego nie zmierzają, jak do ponownego sfalszowania wypadku wyborów, jak to już miało miejsce przed dwoma laty; że Kellog ze swymi poplecznikami szuka sposobów, jakby zręcznie akta wyborcze tak poprzerabiał, żeby „torbiarstwo“ po raz drugi z drobnej mniejszości w większości się zmieniło. Banda ta zresztą ma w tem interes nietylko dalszego panowania, ale i bezpieczeństwa własnych swych osób, bo skoro tylko większość zachowawcza czyli demokratyczna prawodawstwo stanowe w ręce weźmie, do pierwszych pewno czynności nowej reprezentacyi Stanu należeć będzie zaskarżenie formalne Kelloga, a następnie oddanie go pod sąd za wszystkie zdzierstwa, kradzieże i inne nadużycia i malwersacje, przyczem naturalnie pociągnięci będą i liczni wspólnicy tego gubernatora. Interesowany jest w tem i szwagier prezydenta, niejaki pan Casey, który chciałby zostać wybranym do senatu Unii ze Stanu Mississippi, a mógłby być obranym chyba tylko za pomocą i pod rządami „torbiarzów.“

Do czego tak gorszące zajścia w najznaczniejszym z południowych Stanów doprowadzić mogą, trudno zaiste przewidzieć.

Tymczasem działalność kongresu odznacza się najwybitniej stronnictwem duchem. Mając niedługo już przed sobą życie, stara się republikańska większość wyzyskiwać ten czas na swoją korzyść w czem tylko może. Wniosek jednego z demokratów w Izbie deputowanych, żeby też Izba zwróciła uwagę na użycie wojsk federalnych wewnątrz kraju (chodziło tu naturalnie o owę egzekucyja wojskową w Luizyanie we wrześniu roku przeszłego, jako też i nadużycia, za pomocą wojsk przy wyborach popełnione) został odesłany natychmiast do jednej ze stałych komisji Izby, co według stałej praktyki republikanów równa się złożeniu ad acta. Tak samo postąpiła Izba z innym wnioskiem, domagającym się śledztwa z okazji pewnych świeżych a bardzo głośnych malwersacyi urzędników federalnych. W obu Izbach kongresu wniesiony został republikański projekt, mający rzekomo na celu zaprowadzenie zarządu terytorjalnego dla koczowników Indyan; w gruncie zaś zmierzający do polegnięcia wyzucia tych biedaków z posiadania ich ziemi, przez uroczyste umowy z rządem Unii zagwarantowanego. Pod maską postępu cywilizacji mają też ziemię iść na łup protegowanych przez panujące stronnictwo spekulatorów. Na zgromadzeniu, niedawno odbytym w Muscogne w obecności federalnej komisji do spraw koczowników, protestowali jednogodnie delegacyi plemion stepowych przeciw temu nowemu na ich ubogi byt zamachowi, dopominając się energicznie, żeby stósunki z nimi in statu quo pozostały.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*** Książ Kubowicz,** dyrektor katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, nie został z urzędu złożony, jak to podług Posener Ztg doniesiliśmy byli, tylko w urzędzie zasuspendowany. W Kcyni bawi obecnie justycyariusz prowincjonalnego kolegium szkólnego, który przesłuchuje nietylko nauczycieli pomienionego seminarjum, ale i nado i jego uczniów, żeby móż księdzu Kubowiczowi wytoczyć proces dyscyplinarny.

* W chwili, gdy zamykamy numer dzisiejszy Kuryera, toczy się jeszcze przed tutejszym sądem przysięgłych sprawa włościan z Włociszewa i oskarżonych o zbrodniczą zakłócenia spokoju publicznego w czasie instalacyi p. Kubeczaka przez żandarmów na probostwo w Książu. Gdyśmy o-puszczali salę, tak przepelnioną słuchaczami, iż wielu stało w sieniach, nie mogąc się do audytorium docisnąć, przemawiali właśnie pp. obrońcy.

Szczegółowe sprawozdanie odłożyć zatem musimy do jutra.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 17 stycznia. Agence Havas donosi z Madrytu, że Alfons XII podpisał rozporządzenie dotyczące się uregulowania dochodów, jakie pobierał ma duchowieństwo. W rozporządzeniu tem miał król oświadczyć, że poważać będzie prawa duchowieństwa katolickiego i że je otoczy swą opieką, że wyraża jednakoż przytém stanowczo życzenie widzenia w Hiszpanii takiej wolności religijnej, jaka istnieje we wszystkich ucywilizowanych państwach. Nadto objawił Alfons życzenie, ażeby generałowie na przyszłość nie mieszały się do polityki. Dziś obraduje rada ministrów nad listą cywilną. Wymaganie króla są skromne. Co do nominacyi zagranicznych reprezentantów Hiszpanii dotychczas nie postanowiono. Jak słyhać, ma Benavie do Rzymu być przeznaczony. Mnóstwo wybitnych osobistości z radykalnego i innych obozów pod dało się obecnemu rządowi. Dziś mają się rozpocząć wysyłki wojsk na odsiecz Pampelony. Dziennikarze madryccy mają zamiar bankiet wyprawić obecnym tu reprezentantom prasy zagranicznej. Wyjazd króla oznaczono na jutro.

TELEGRAMY.

Paryż, 16 stycznia. Do Agence Havas donoszą z Handaye z dnia 15 stycznia, że niemiecka łódź kanonierska „Nautilus“ wysadziła na ląd pod Zarauz 100 ludzi, którzy po krótkim oporze karlistów opanowali ich pozycję. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze nie masz.

Dublin, 16 stycznia. Wychodząca tu gazeta ogłasza urzędowe obwieszczenie gubernatora, skutkiem którego znosi się istniejący w okręgach Limerick i Roscommon w hrabstwach Mayo i Tipperary stan wyjątkowy.

London, 16 stycznia. Do Times telegrafują z Filadelfii z dnia wczorajszego, że ordzie prezydenta aprobowały gabinet i stronnictwo republikańskie. Umiearkowany ton prezydenta a mianowicie oświadczenie jego, że stósować się będzie w sprawie Luizyany całkiem do uchwał kongresu, miały opinię publiczną zaspokoić.

Madryt, 15 stycznia. Król Alfons miał wczoraj po recepcyi w pałacu królewskim dość długą konferencyja z panem Canovas del Castillo, przyczem rozbięli podobno kwestye polityczne. Król zgadza się w głównych punktach z pierwszym swym ministrem. Następnie siadł król w gronie ministrów i wyższych urzędników cywilnych oraz starszyny wojskowej do obiadu. Ciało dyplomatyczne obradowało u ministra spraw wewnętrznych. — Wczoraj wieczorem zebrał się ministrowie na naradę, która trwała 3 godziny. I dziś odbyła się narada ministrów. — Generał Primo di Rivera towarzyszyć królowi będzie do armii północnej. Dziś przyjmował król w pałacu hrabinę de Montijo.

Kiel, 16 stycznia. Doniesienie Agence Havas jakoby łódź kanonierska „Nautilus“ wysadziła pod Zarauz na ląd 100 ludzi nie może być prawdziwym, ponieważ łódź ta całej załogi ma tylko 60 a najwyżej 70 ludzi.

Peszt, 16 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zainteresował deputowany Moricz prezesa gabinetu, pana Bitto, w kwestyi bankowej i zażądał imieniem wszelkich stronnictw założenia samodzielnego węgierskiego banku i to w interesie handlu węgierskiego i także w interesie austriackiego banku narodowego, który teraz w takim jest położeniu, że może założyć samodzielną bank węgierski. Mówca polecał następnie pokojowe rozwiązanie tej sprawy i zapisał w końcu rząd, azali jeszcze podczas sesji bieżącej zrobi odnośne przedłożenie.

Rzym, 16 stycznia. Hrabia Barbolani mianowany został posłem do Petersburga.

London, 16 stycznia. Gladstone ogłasza w dzisiejszym numerze Quarterly Review artykuł, rozbięrający Papieża pod Pontyfikatem Piusa IX, i stara się w nim udowodnić, że Pius IX tylko skutkiem nalegań swego otoczenia tak daleko mógł się posunąć, że ducha byłęta Biskupa Mastai Ferreti wcale już w nim rozpoznąć nie można. Jeśli on dziś mówi o uwolnieniu Kościół, to przez to rozumie tylko to, że Kościół nogą swoją przycisnąć musi wszelką inną władzę. Jeśli mówi o pokoju we Włoszech, to przez to rozumie znów tylko to, że istniejący tamże obecny porządek państwowy obalony być winien. Syllabus utrzymany jest przez Papieża jako ostatnia kotwica nadziei i ocalenia a większa obelga nie mogła spotkać społeczeństwa ludzkiego jak ta, jaką zawierają niektóre orzeczenia Papieża pod względem małżeńskich kontraktów cywilnych. — Zamiar swój uniesienia się od przywództwa nad stronnictwem liberalnem oznajmił Gladstone także królowi. Królowa wyrazić kazała dawniejszemu pierwszemu swemu ministrowi wielki żal swój z tego powodu i pokilkakrotnie wypowiedziała życzenie, ażeby na znak jej królewskiej łaski wynieść małżonkę Gladstone'a do stanu szlacheckiego, podobnie jak się to stało z małżonką Disraelego, która otrzymała tytuł hrabiny of Beaconsfield. — Według telegramu nadeszłego od konsula angielskiego w Bangkok przyślij miało do zatargów pomiędzy pierwszym a drugim królem Siamu. Drugi król był zmuszony schronić się do mieszkani konsula angielskiego. Dla czuwania nad mieszkańcami poddani Anglii wysłano do Bangkok łódź kanonierską „Thistle.“

Waszyngton, 15 stycznia. Znajdująca się w Nowym Orleansie komisya, której zadaniem jest przeprowadzić śledztwo co do wypadków tamtejszych, przysłała tu swe sprawozdanie i w sprawozdaniu tem podniosła, że konserwatywna większość ciała

